Konspiracyjne spotkanie w Milanówku

Przed 50 laty przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego wyruszyli do Moskwy na polityczne rozmowy z władzami radzieckimi. Tam zostali aresztowani i postawieni przed sądem w słynnym procesie szesnastu.

Poniżej publikujemy wspomnienie pana Władysława Wyłupka, ps. „Warta", komendanta Obwodu Zamość Batalionów Chłopskich o spotkaniu, jakie odbył m.in. z Adamem Bieniem, skazanym później w moskiewskim procesie.

Przed procesem szesnastu

W DRUGIEJ połowie marca 1945 r. spotkałem w Warszawie byłego p.o. komendanta Okręgu Lubelskiego (IV) Batalionów Chłopskich **Tadeusza Szeląga „Ładę"**. Powiedział mi, że w siedzibie Stronnictwa Ludowego (tzw. Lubelskiego) na ul. Stalowej (?) na Pradze znajduje się **Kazimierz Banach**, konspiracyjny delegat rządu na teren Wołynia, który chętnie by się ze mną spotkał w pewnej ważnej sprawie. Gdy przyszedłem do SL, Banach poinformował mnie, że władze Polski Podziemnej zdecydowały się na przeprowadzenie rozmów politycznych z władzami radzieckimi. - Nasi chcieliby przedtem dowiedzieć się czegoś więcej - powiedział - o sytuacji na Lubelszczyźnie po wejściu tam Armii Czerwonej i NKWD w lipcu ubiegłego roku.

Delegat zaproponował mi, abyśmy obaj udali się do pewnej miejscowości pod Warszawą. Przed wymarszem wstąpiliśmy jeszcze do jego kwatery na ul. Kazimierzowskiej na Mokotowie, skąd pieszo poszliśmy do Częstośliwic na WKD, gdyż kolejka do samej Warszawy jeszcze nie kursowała. Przyznam, że uszło mojej uwadze, gdzie wysiadamy, a wysiedliśmy na małym przystanku. Pamiętam jednak, że na posesji, na którą weszliśmy, naprzeciwko przystanku rosły duże drzewa, a wśród nich na lewo stał piętrowy murowany domek rodzinny, zaś na prawo od ścieżki wejściowej - drewniana, stara, bielona na biało wiejska chałupa.

BANACH zatrzymał mnie na owej ścieżce i poprosił, bym zaczekał, aż ktoś wyjdzie do mnie. Sam zaś skierował się ku wejściu do chaty, które znajdowało się po przeciwnej stronie domku. Po chwili wyszedł do mnie zza domu postawny mężczyzna w płaszczu i kapeluszu, choć było słonecznie i ciepło. Nie przedstawiając się, co było zrozumiałe w tych warunkach, zaczął mnie wypytywać, skąd jestem i czy mógłbym mu powiedzieć, jaka sytuacja panuje na Lubelszczyźnie od czasu wejścia tam wojsk sowieckich. Po krótkiej rozmowie odszedł zapowiadając, że wyjdzie do mnie osoba, której bardzo zależy na szczerej rozmowie i dokładnej informacji, bowiem decydują się ważne sprawy dla Polski.

Niebawem podszedł do mnie mężczyzna, w wieku około czterdziestu kilku lat, średniego wzrostu, bez płaszcza i nakrycia głowy, w granatowym garniturze.

Nasza rozmowa dotyczyła zachowania się wojska i władzy radzieckiej oraz PKWN na zdobytym terenie, zwłaszcza stosunek NKWD i żołnierzy sowieckich do ludności polskiej, szczególnie zaś do polskich oddziałów partyzanckich i administracji rządu polskiego w Londynie.

Mój rozmówca zainteresowany był również stosunkiem UB, MO i wojska przybyłego ze Związku Radzieckiego, tzw. berlingowców do ludności.

POINFORMOWAŁEM mojego interlokutora o licznych aresztowaniach na Lubelszczyźnie dokonywanych na początku głównie przez NKWD, często w polskich mundurach, ale także przez funkcjonariuszy MBP (UB). Było to istne polowanie, zwłaszcza wśród żołnierzy i dowódców polskiego podziemia. Nie oszczędzano i tych, którzy ujawnili się jako dowódcy jednostek Wojska Polskiego lub delegaci władzy Podziemnego Państwa Polskiego.

Aresztowany został wojewoda lubelski **Władysław Cholewa** i starosta **Jan Chmielewski** oraz komendant Okręgu Lubelskiego AK płk **Tumidajski, ps. „Marcin"**, a także dowódca Podlaskiej Dywizji Piechoty gen. **Bittner ps. „Halka"**. W terenie były aresztowania starostów i wójtów, np. starostowie z Biłgoraja i Tomaszowa Lubelskiego zostali wywiezieni na wschód. Aresztowano byłego komendanta BCh Okręgu Lubelskiego, inż. **Jana Gryna ps. „Miron"** oraz dowódcę 9. Pułku, Piechoty AK Ziemi Zamojskiej **Stanisława Prusa, ps. „Adam"**. Zostali oni wywiezieni do ZSRR lub osadzeni w więzieniach albo wręcz rozstrzelani. Aresztowano wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy, a także wielu członków rodzin. Aresztowano i wywieziono komendanta podchorążówki leśnej BCh w podokręgu Podlasie **Juliana Czubę, ps. „Marian"** wraz z kilkoma elewami szkoły. W oddziałach wojska Berlinga (zwłaszcza II Armii) dochodziło do masowych dezercji świeżo powołanych do ludowego wojska rekrutów. Szkoła oficerska artylerii w Chełmie poszła do lasu wraz z dowódcami i pełnym uzbrojeniem. Trwały walki między zbuntowanymi oddziałami artylerii a wojskami sowieckimi i oddziałami Bezpieczeństwa Publicznego. Schwytanych wtrąca się do więzienia albo rozstrzeliwuje.

Mój rozmówca na zakończenie naszej rozmowy powiedział: - Proszę pana, podejmujemy, to znaczy delegatura i wojsko, ostateczną decyzję w sprawie niepodległości i suwerenności naszego państwa i ułożenia jakichś normalnych stosunków z ZSRR. Jesteśmy zaproszeni przez przedstawicieli armii sowieckiej na ważne rozmowy. Być może polecimy do Moskwy na rozmowy ze Stalinem. Chcielibyśmy się upewnić, co nas może czekać.

Odpowiedziałem, że nasze doświadczenia na Lubelszczyźnie nie mogą napawać optymizmem i pomyślałem, że może to być podróż bez powrotu. I tak się stało - niestety.

PARĘ miesięcy później Kazimierz Banach powiedział mi, że moimi rozmówcami w Milanówku, w marcu 1945 r., byli: **Stefan Korboński**, ostatni delegat rządu na kraj i **Adam Bień**, z-ca delegata na kraj Stanisława Jankowskiego. Obaj - Jankowski i Bień - wraz z pozostałymi więźniami sądzeni byli w słynnym procesie szesnastu w Moskwie.

Władysław Wyłupek „Warta"